

Dyskusja w sprawie dyscypliny szkolnej

Dyscyplina uczniów
ZALEŻY OD POSTAWY IDEOWEJ NAUCZYCIELA

Artykuł kol. Ireny Bielskiej o konieczności wzmocnienia dyscypliny w szkole. Zamieszczony w nr 12 „Głosu Nauczycielskiego” wywołał na pewno oddźwięk wśród nauczycielstwa. Sprawa jest niewątpliwie bardzo aktualna i staje się jednym z węzłowych zagadnień, które musi być w pełni podjęte i rozwiązane.

Problem jest jednak o wiele szerszy i bardziej złożony, niż to przedstawiała autorka wymienionego artykułu. Wiąże się on bowiem integralnie z całym procesem przebudowy życia szkoły z jej zasadniczo zmienioną rolą w nowym ustroju i z nową funkcją i pozycją zawodu nauczycielskiego w państwie ludowym.

Na tej płaszczyźnie wyrasta jako zagadnienie zasadnicza sprawa dyscypliny uczącej się młodzieży, sprawa jej stosunku do szkoły, do wychowawców, do obowiązku uczenia się.

Zdajemy sobie wszyscy dokładnie sprawę z tego, że od rozwiązania tego problemu zależy w znacznej mierze cała produkcja szkoły, wyniki nauczania, o które obecnie toczymy zacięty bój.

Rozluźnienie dyscypliny szkolnej nie wypływa stąd, że nauczyciele nie wiedzą, jakie mogą stosować środki mobilizujące i rygory wobec młodzieży, nie wypływa stąd, że stosują różne formy „oddziaływania”, od średniowiecznych do nowoczesnych albo nie stosują żadnych, jak pisze kol. Bielska.

Gdyby tu istotnie tkwiły korzenie zła, nie trudno byłoby je podciąć i zio usunąć. Ale nieestety, tak nie jest.

Nie chcę przez to powiedzieć, że sprawa regulaminu normującego życie szkolne, określającego obowiązki, przewidującego także sankcje za przekraczanie, są bez znaczenia. Ale nie można się zgodzić z tym, że wyłącznie to „powoduje” rozluźnienie dyscypliny szkolnej.

Byłem niedawno na zebraniu nauczycielskim, gdzie bardzo dużo mówiono o sprawie dyscypliny szkolnej. Dawano wiele przykładów, świadczących o tym, że jest stanowczo niedostateczna. Zastanawiano się nad środkami zaradczymi. Wśród wielu wniosków idących w tym kierunku, aby wprowadzić różne obostrzenia, nakazy, aby wpłynąć na rodziców, żeby kontrolowali i dopinowali prace domowe, był jeden głos koleżanki, która zwróciła uwagę na jedną bardzo istotną stronę całego zagadnienia.

Stwierdziła ona, że osiągnęła znaczną poprawę w zachowaniu się młodzieży i w jej stosunku do pracy nad sobą przez to, że nie pomijała żadnej sposobności, aby stawiać za wzór do naśladowania naszych bohaterów pracy, przodowników, racjonalizatorów, wynalazców. Nie pomija żadnej sposobności, aby mówić o osiągnięciach ruchu współzawodnictwa, racjonalizatorstwa, walki z marnotrawstwem.

Estrowski, Walaszczyk, Markiewka i inni, to postacie jej dzieciom bliskie, znane, otoczone kultem. W ten sposób wpływa na kształtowanie się dążeń i zachowań swych wychowanków i stawia jasno sprawę, jakimi powinni być w przyszłości.

Jaki stąd wniosek? Przede wszystkim ten, że sprawa dyscypliny szkolnej uczniów zależy w znacznym stopniu od postawy ideowej grona nauczycielskiego. Zależy od głębi przekonania o słuszności tego, czego uczy. To jest jedno z głównych źródeł siły mobilizującej wychowanków, jeden z głównych czynników, kształtujących jej stosunek do nauczyciela, do całej pracy szkolnej. Nie może być dobrym wychowawcą, nie może mieć autorytetu wśród młodzieży taki

nauczyciel, który nie jest zdolny wykręsać z siebie promieniującą siłę patriotyzmu. Nie może być dobrym nauczycielem ten, kto nie widzi siebie w roli świadomego budowniczego ustroju socjalistycznego, kto nie przeżywa głęboko każdego twórczego zrywu mas pracujących i kto nie widzi wyraźnie płaszczyzny rozgrywanej się walki o nowe, szczęśliwe jutro tym mas i nie bierze w tej walce czynnego udziału.

Kiedy więc rozpatrujemy sprawę dyscypliny szkolnej i szukamy przyczyn jej rozluźnienia, nie możemy pominąć jednego z najistotniejszych czynników, jakim jest postawa ideowa ogółu nauczycielstwa, postawa poszczególnych zespołów nauczycieli, pracujących w konkretnych szkołach. To wymaga głębszego wejrzenia w cały nurt pracy szkoły, w jego atmosferę, prężność, powiązanie z wielkim dziełem budowy nowego ustroju.

Przepisy, o które słusznie dopomina się autorka artykułu mogą pomóc w rozwiązywaniu, ale nie zastąpią niezbędnej wysiłku ogółu nauczycielstwa i rodziców, aby wytworzyć w życiu szkoły

powinniśmy upowszechnić osiągnięcia produjących nauczycieli, produjących grup młodzieży. Na drodze samopomocy koleżeńskich organizowanej w podstawowych ogniwach Związku powinniśmy pośpieszyć kolegom z pomocą, gdy dostrzeżemy, że nie osiągają dostatecznej dyscypliny, a co za tym idzie i wyników pracy.

Tego rodzaju praca jest niezbędna wtedy, gdy Ministerstwo Oświaty wyda nawet doskonałe przepisy o obowiązkach młodzieży i nakazuje wyciąganie konsekwencji, jeżeli te obowiązki nie będą należycie spełniane.

Droga do podniesienia dyscypliny szkolnej prowadzi przez znacznie większe, niż to jest obecnie, zespolenie pracy nauczycielstwa, rodziców i młodzieży.

Prowadzi przez pogłębianie współdziałania tych trzech czynników w oparciu o wspólne założenia ideowe — wychowania młodych pokoleń na dzielnych, ofiarnych budowniczych socjalizmu.

W Związku Nauczycielstwa, w Związku MOZ i ZOZ — jako czołowe zagadnienie do rozwiązania. W ZOZ i MOZ dorobkiem się powinniśmy wyrażać obrazu istniejącego stanu rzeczy w konkretnym zakładzie. W ZOZ i MOZ przejawiać się powinna różnorodność inicjatyw; jakimi drogami wpływać na podnoszenie się poziomu dyscypliny. W ZOZ i MOZ

Dnia 26 marca br. odbyła się w Warszawie konferencja komitetów rodzicielskich wszystkich szkół stolicy, zorganizowana z inicjatywy Stołecznej Rady Narodowej. W konferencji wzięli udział przedstawiciele partii politycznych, władz oświatowych oraz Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Referat zasadniczy o działalności komitetów rodzicielskich i opiekunów w szkołach warszawskich wygłosił wiceprezes Stołecznej Rady Narodowej ob. Dworakowski. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

W toku obrad poruszono wiele żywotnych spraw, dotyczących życia i pracy szkoły. Na czoło wysunęło się zagadnienie roli i zadań komitetów rodzicielskich w procesie dydaktyczno-wychowawczym. Działalność komitetów rodzicielskich szkół warszawskich wychodzi daleko poza obręb troski o sprawy materialne szkoły.

Metody i wyniki nauczania, dyscyplina uczniów, praca organizacji młodzieżowych, nowe formy wychowania w duchu socjalistycznym, praca pozaszkolna z uczniami, formy współpracy z ZOZ — oto szeroki wachlarz zagadnień absorbujących komitety rodzicielskie szkół warszawskich. Najbardziej upowszechnioną formą działalności rodziców w dziedzinie nauczania i wychowania młodzieży są komitety naukowo-wychowawcze, mające na celu okazywanie nauczycielom konkretnej pomocy w walce o dobre wyniki nauczania. Członkowie tych komisji zajmują się organizowaniem świetlic, umożliwiających uczniom odrobienie lekcji w szkole, zaopatrują szkoły w pomoce naukowe, zakładają pracownie, organizują pomoc dla uczniów opóźniających się w nauce, hospitują lekcje.

Niektóre komitety rodzicielskie zacieśniają współpracę z nauczycielstwem przez powoływanie opiekunów klasowych, którzy koncentrują swoją uwagę na poszczególnych klasach, poznają ich bieżąco i referują sprawy na zebraniach komitetu rodzicielskiego.

W działalności swej komitety rodzicielskie szkół warszawskich napotykały na trudności: w organizowaniu dożywiania dzieci, w zaopatrywaniu świetlic w fachowe kadry pedagogiczne, w nawiązaniu kontaktu pomiędzy szkołami a światem pracy, fabryką, przedsiębiorstwem przemysłowym. Rodzice narzekają na zbyt wolne tempo odbudowy szkół warszawskich, na brak podreczników, na brak przepisów regulujących życie szkolne, na brak określonych sankcji w stosunku do uczniów, dezorganizujących pracę szkolną.

Wielkie zainteresowanie wywołało przemówienie prezesa ZNP, posła Wojciecha Pokory, który wskazał na konieczność zacieśnienia współpracy komitetów rodzicielskich z Zakładowymi Organizacjami Związkowymi na terenie szkół.

Dopiero zespolenie wysiłków wszystkich czynników: ZOZ, rady pedagogicz-

nej, komitetu rodzicielskiego, organizacji młodzieżowych da pożądane rezultaty — powiedział prezes.

Chwilą szczególnie uroczystą było przybycie na salę obrad delegacji młodzieży harcarskiej i ZMP, a także brigad robotników, budujących szkołę przy ul. Kopernika.

„W zrozumieniu znaczenia wychowania młodzieży w duchu socjalistycznym — brzmiały słowa zobowiązania robotniczego — postanowiliśmy na naradzie wytwórczej dnia 1 marca 1950 r. wykonać budynek szkolny przedterminowo, tj. na dzień 22 lipca, dzień święta PKWN, skracając czas budowy o 24 dni.

Zbudujemy tę piękną szkołę, bo chcemy, aby nasi bracia i siostry, aby nasze dzieci mogły się uczyć w jak najlepszych warunkach dla pożytku Polski Ludowej”.

W wyniku obrad uczestnicy konferencji powzięli konkretne uchwały, mające na celu usunięcie dotychczasowych niedociągnięć w pracy i wytknięcie wytycznych na przyszłość.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Na wpływające do redakcji w różnych sprawach listy wysłaliśmy odpowiedź następującym Koleżankom i Kolegom:

Rzutkowski Wojciech — Krynica.

Suliga Henryk — Chwałim, pow. Szczecinek.

Stasiński Kazimierz — Konin.

Ognisko ZNP Nr 8 — Poznań.

Stachowska Zofia — Szydłowiec k. Radomia.

Tambor Jan — Kraków.

Gugulski — Leszno Wlkp.

Grono Nauczycielskie — Fryszok pow. Krosno.

Wróblewski Jan — Nierosno, pow. Sołkka.

Jasiewicz Lucja — Chełmno Pomorskie.

Kruczyński H. — Świecie n. Wisłą.

Kwiatek Józef — Poznań.

Jarmu Stanisław — Przewłoka, p-ta Chmielów.

KOMUNIKAT

Dyrekcja Państwowego Instytutu Robotniczego w Bielsku podaje do wiadomości, że egzaminy eksternistyczne przed Państwową Komisją Egzaminacyjną z prac ręcznych, jako przedmiot nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i zakładach kształcenia nauczycieli, odbędą się w roku bieżącym w sesji wiosennej. Początek egzaminów (które będą trwały 3 tygodnie), 5 czerwca 1950 r.

Należy podjąć
zobowiązania w pracy
szkolnej

W dziedzinie nauczania, zarówno w szkolnictwie ogólnokształcącym, jak i w zawodowym, są jeszcze duże braki. Przyczyn tego są różne: brak podreczników, brak nauczycieli, brak odpowiednich pomieszczeń szkolnych itd. Dużo jednak winy ponosi samo nauczycielstwo. W wielu wypadkach nauczyciel traktuje swoją pracę zbyt mechanicznie, nie wkładając w nią maksimum wysiłku. Inni zaś nie potrafili dać szkoły poświadczyć bezinteresownie chociażby jednej godziny pracy (twierdzą to na podstawie własnych obserwacji nie tylko na terenie jednego ożwiadu). Są jeszcze koledzy, którzy nie dają sobie sprawy z tego, że w dziele budowy podstaw socjalizmu w Polsce winni wziąć udział wszyscy obywatele poprzez swą wyteżoną i ofiarną pracę w każdej dziedzinie, a więc i pedagogicznej. Często można usłyszeć, że w pracy szkolnej niemożliwie jest współzawodnictwo. Otóż twierdzą, że jest to możliwe: nie należy współzawodniczyć o oceny, lecz można i trzeba przystąpić do współzawodnictwa i do podjęcia zobowiązań w zakresie podniesienia faktycznego stanu wiadomości uczniów, podniesienia frekwencji, utrzymania warunków higieny itd.

Proponowalibyśmy np.: poświęcić bezinteresownie jedną godzinę dziennie na powtórzenie materiału z tymi uczniami, którym grozi pozostanie w tej samej klasie. Akcja taka przeprowadzona dobrowolnie w skali ogólnopństwowej przyniosłaby olbrzymie rezultaty, dając również miliony zł oszczędności dla państwa. Postaram się to udowodnić matematycznie:

Gdyby na ogólną liczbę 110.000 nauczycieli wzięło udział w akcji — 20.000 nauczycieli, to:

20.000 × 6 godz. w tyg. × 8 tygodni = 960.000 godzin. Gdyby państwo pociągnęło nawet po 50 zł za 1 godz. to w sumie uczyniłoby 48.000.000 zł. Jeżeli wypłacić na jednego nauczyciela 5 uczniów, to dzięki pracy dodatkowej 20.000 naucz. zostałoby promowanych 100.000 uczniów, przysparzając Polsce o rok wcześniej przyszłych robotników, majstrów, inżynierów itd.

Zbliża się IV okres roku szkolnego, który należy zdecydować o ilości promowanych uczniów do klas wyższych.

Apeluję do wszystkich kolegów — nauczycieli o podjęcie zobowiązań w walce z drugoczością na terenie swoich szkół poprzez udzielanie dodatkowych lekcji, nie pobierając za to opłaty od uczniów.

NAUCZYCIEL MA GŁOS

może w tak szybkim tempie przyswajając wiedzę.

A czyż trzeba dziwić się faktowi, że podczas wizytacji dokonanych przez Ministerstwo Oświaty w niektórych okragach „stwierdzono brak marksistowskiej interpretacji zjawisk przyrody i społeczeństwa ludzkiego”? Przecież te sprawy od niedawna dopiero znalazły się na warsztacie pracy MOZ i ZOZ w zespołach samokształceniowych. Wiele MOZ i ZOZ dopiero w miesiącu lutym rozpoczęło samokształcenie, a zastosowanie tej wiedzy w praktyce szkolnej nastąpi dopiero w bliższej lub dalszej przyszłości.

Miejmy na uwadze również fakt, że dotychczas brakuje nam podreczników, a w szczególności do nauki geografii. Stwarza to niejednokrotnie konieczność pominięcia niektórych partii materiału programowego, którego nauczyciel sam często nie zna, bo zapomniał, a nie ma z czego wiadomości odświeżyć, bądź też w ogóle nie uczył się danego tematu (dotyczy to szczególnie historii).

Podkreślić jeszcze trzeba, że wśleś przede wszystkim otrzymywała podreczniki z dużym opóźnieniem, a przecież i tam są klasy łączone: bez podrecznika nauczyciel musiał wprost dwoić się. Miejmy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości ukażą się podreczniki nie tylko dla ucznia ale i dla nauczyciela.

Spodziewamy się, że wysiłek nauczycielstwa w walce o lepsze wyniki nauczania wyda owoce. A o te wyniki należy walczyć, bo to jeden z elementów i to poważnych — w realizacji Planu Sześciolatniego.

Mieczysław Krupiński
nauczyciel
Bargłowo, pow. Augustów

OD REDAKCJI: Uwagi Wasze są słuszne, Kolego, jednakże faktem jest, że w tych samych, trudnych warunkach, a czasem nawet gorszych, jeden nauczyciel osiąga dobre wyniki nauczania a inny — nie. Czyż nie dowodzi to, że wyniki nauczania zależą od nauczyciela?

Sprawa przodownictwa
pracy wśród nauczycieli

W każdym innym zawodzie spotykamy przodowników pracy w każdym innym zawodzie prowadzone jest współzawodnictwo, natomiast o nauczycielach mało się mówi, że są przodownikami pracy. Nie ma konkretnych danych, określających, kiedy nauczyciel może być nazwany przodownikiem pracy.

Jeżnakeż nauczyciel, nauczycielowi nie jest równy. Jedni nauczyciele są zawalemi praca, nie mają czasu nawet na zajęcie się własnym życiem domowym. Inni natomiast ledwo się wywiązują ze swej

Franciszek Grabowski

Władysław Król

Plan szkolnych audycji radiowych
na kwiecień 1950 r.

KL. I i II

4.IV — 10.55—11.15:
Audycja z cyklu „Dzieci słuchają muzyki” w opracow. Haliny Czyżkowskiej. Temat: Zygmunt Noskowski. Dzieci zapoznają się z twórczością kompozytora, który wiele swych utworów przeznaczył dla dzieci.

11.IV — 10.55—11.15:
Audycja z cyklu „Dzieci słuchają muzyki” w opracow. Haliny Czyżkowskiej. Temat: Tadeusz Mayzner. Dzieci zapoznają się z postacią kompozytora, który całą swą twórczość poświęcił dzieciom.

14.IV — 10.55—11.15:
„Niebieski Miś” — słuch. Jarosława Rudniańskiego o niebieskim misiu, z którego wyśmiewały się wszystkie zabawki i o tym jak się okazało, że miś jest z nich wszystkich najdzielniejszy.

KL. III, IV, V

1.IV — 10.55—11.15:
1. „Historia o czarnym kocie na płocie” — słuch. wg wiersza Edwarda Szymańskiego.
2. „Prima Aprilis” — audycja słowno-muzyczna w opracow. Lecha Niklaszewskiego.

3.IV — 10.55—11.15:
„Uczymy się śpiewać” — audycja słowno-muzyczna w opracow. prof. Bronisława Rutkowskiego. Transm. z Krakowa. Nauka piosenek.

13.IV — 10.55—11.15:
„Nasza orkiestra „zagadkowka” zebrała się na próbę” — audycja słowno-muzyczna Lecha Niklaszewskiego. Przegląd instrumentów poznanych przez dzieci w cyklu pogadanek muzycznych. Jak brzmią instrumenty w małych zespołach.

15.IV — 10.55—11.15:
1. „Z naszej przyrody” — pogadanka dr. J. Wernierowej.
2. „Ułubiony instrument Fryderyka Chopina” — pogadanka muzyczna Lecha Niklaszewskiego o fortepianie.

Szkolna Gazetka Radiowa
Audycja dla klas VI, VII, VIII, IX
Program

3.IV — 8.55—9.15:
„U nas i na świecie” — przegląd wydarzeń w marcu.

5.IV — 8.55—9.15:
1. Akwarium wiosna—pogadanka dr. J. Wernierowej.

